Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

10. LIPCA 1921.

NR. 154. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Sejm z większością opozycyjną.

Sejmowi zagraża wyścig opozycyi i — co za tem idzie — demagogii. Mowy i wnioski posłów adresuje się coraz częściej z pochlebstwami do przyszłych „szanownych wyborców“. Interes państwa taktyka stronnictw zastępuje coraz częściej interesem, skierowanym na utrzymanie mandatu. Do niedawna demagogii oddawały się jedynie stronnictwa lewicy i ludowcy. Był to ich tradycyjny przywilej. Prawica — atakowana i piętnowana mianem „wrogów ludu“, uchwalała podatki i ustawy niepopularne, lecz dla państwa konieczne — cały zaś lud sejmowy uprawiał bez troski popularną i patotyczną opozycyę. Istniał jakby nieumówiony podział pracy między obiema połowami naszego Sejmu: jedni pracowali dla państwa, a drudzy demagogicznie schlebiali „ludowi“.

Przejście Związku Lud. Nar. do opozycyi zachwiało tą równowagą Sejmu. Teraz już i prawica — wyrzucona przez p. Witosa z rządu i zwolniona przezeń od odpowiedzialności za politykę rządową — pozwala sobie na korzystanie z cennego przywileju — pracowania przez Sejm na łaskawe względy wyborców. Jest to naturalne, gdyż w charakterze wszelkiej opozycyi — w polityce, sztuce i literaturze — leży zawsze silny ton przesady i karykatury, oraz pewne jaskrawe oświetlanie spraw refleksami bardzo osobistych poglądów, których jeszcze nie wiąże poczucie odpowiedzialności i z niego wychodząca dążność do objektywizmu.

Z tą chwilą, gdy prawica przeszła do opozycyi, sytuacya rządu, opartego na mniejszości sejmowej, stała się nie do utrzymania. Rząd nie może przecież, nie powinien brać udziału w wyścigu demagogii, gdyż z istoty swej jest on zorganizowaną walką z demagogiami partyi i to walką w imię najbardziej objektywnego interesu: państwowego. Lecz nie jest nim rząd p. Witosa. Okazało się to we czwartek. P. Witos bowiem zgodził się z lekkiem sercem na myśl szybkiego rozwiązania obecnego Sejmu. Uległ oczywiście w tym wypadku raczej nastrojowi Izby, niż wskazaniom interesu państwowego.

Rozwiązanie Sejmu w bliskim czasie posiada kilka momentów korzystnych (istnieje nadzieja, że przyszły Sejm będzie inteligentniejszy, mniej rozbity i jako dwuizbowy — więcej zrównoważony), atoli bardzo wątpić można, czy leży w interesie państwa. Dzisiejszy jednoizbowy Sejm ma bowiem jedną wielką zaletę, której nie będzie miał już jego następca, a która zarówno dla spraw polityki wewnętrznej, jak zewnętrznej jest bardzo doniosła: jest to Sejm polski, w 95 procentach polski. W takim Sejmie należy więc uchwalić cały zrąb budowy państwowej, konstrukcyę naszej administracyi, ustawy samorządowe, załatwić zwłaszcza ostatecznie sprawę granic. Trzeba się z wypełnieniem tych wszystkich zadań spieszyć, jednak nie należy zostawiać ich przyszłemu Sejmowi, gdzie zasiadać będzie około 30% żydów, Ukraińców, Niemców i prawosławnych Białorusinów. Byłoby z drugiej strony niebezpiecznem zwoływać nowy Sejm bez udziału przedstawicieli wszystkich do Polski należących ziem... Jeśli zaś dodamy do owych 30% jeszcze pewną liczbę komunistów polskich i wreszcie konkurujących z nimi socyalistów, — to otrzymamy nie bardzo pożądany dla budowy państwa układ sił w przyszłym Sejmie.

Potwierdzenie naszego zapatrywania widzimy w stanowisku posłów żydowskich, którzy bez wyjątku prą do rychłych nowych wyborów. Syonista poseł Grünbaum tłumaczy otwarcie ich pobudki. „Partye żydowskie — mówi — spodziewają się w przyszłym Sejmie otrzymać należne im przedstawicielstwo i znaleźć sojuszników w walce o państwo narodowościowe a nie narodowe... Przyszły Sejm będzie terenem prawdziwej walki o charakter Państwa Polskiego. Stronnictwa polskie z tego też względu nie pragną rozwiązania Sejmu i aby zabezpieczyć się przed wszelkiemi ewentualnościami, chcą za wszelką cenę załatwić najważniejsze sprawy jeszcze w obecnym Sejmie“.

Tak mówi nacyonalista żydowski, widzący swój ostateczny cel w dojściu — poprzez „Polskę narodowościową“ do dwóch państw: Polski i Judei, złączonej w jakąś Judeopolonię. Rozumowanie jego jest bez zarzutu. Żydzi spodziewają się w przyszłym Sejmie nadać polskiemu państwu charakter narodowościowy, t. j. przemienić Polskę na wschodnią Austryę i liczą przytem na pomoc wszystkich niepolskich stronnictw — no i na Ligę Narodów... Czy mamy ułatwić wykonanie tych planów? Niewątpliwie polskie stronnictwa zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa i p. Grünbaum nie myli się, twierdząc, że one licząc się z tem niebezpieczeństwem „nie pragną rozwiązania Sejmu“. Czemuż jednak we czwartek zarówno p. Poniatowski z lewicy, jak i ks. Lutosławski z prawicy, wołali o rozwiązanię obecnej Izby? Odpowiedzieliśmy już powyżej, że obie połowy Izby — prześcigając się w opozycyi — swą taktyką i swemi mowami — apelują od „niedołężnego“ i „nieuczciwego“ Sejmu do mądrości, uczciwości i nieomylności przyszłych szanownych wyborców. Jest to trybunał, do którego apeluje odwiecznie każda opozycya i nic w tem nie byłoby złego, gdyby nie fakt, że u nas do opozycyi należy — ogromna większość Sejmu. Winien temu p. Witos, który odrzuca współpracę prawicy i upiera się rządzić przy pomocy sejmowej mniejszości. Skazana na opozycyę prawica — nie mogąc realizowaniem swego programu w rządzie zarabiać na sympatye wyborców, stara się o ich względy za pośrednictwem środków opozycyjnych. Należy do nich — jak wskazaliśmy — także żądanie nowych wyborów.

Widzimy oto — do jakiego rozprzężenia doprowadził p. Witos nasze ciało ustawodawcze. Osiągnął dotąd same ujemne rezultaty. Po pierwsze uniemożliwił wytworzenie się większości rządowej, po drugie rzucił Sejm na tory opozycyi i, co za tem idzie, na tory polityki wyborczej, dla państwa właśnie przez to szkodliwej, że uprawiana jest nie przez mniejszość, ale przez większość, a po trzecie — on sam z braku charakteru dostosował się do opozycyjno-wyborczej taktyki Sejmu. Okazał się i złym kierownikiem Sejmu i słabym mężem stanu. Jeśli się dalej utrzyma u steru, to będzie to tylko przypadek — dla państwa niekorzystny. Na czele rządu stać bowiem powinni obecnie ludzie o silnym charakterze i państwowej, a nie ciasnopartyjnej oryentacyi.

Lewica ratuje p. Witosa.

Siedm głosów większości rządowej przy absencyi lewicy. Rząd faktycznie dysponuje niecałą jedną trzecią Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Po wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej, na którem jednym głosem większości przeszedł wniosek, upoważniający rząd p. Witosa do dalszego drukowania miliardów banknotów, oczekiwano dzisiejszego posiedzenia Izby z wielkiem naprężeniem. Okazało się jednak, że stronnictwa lewicy, które napozór zwalczają rząd obecny, w gruncie rzeczy uważają go za bardzo dla siebie wygodny i cichaczem udzielają mu poparcia. Podczas głosowania socyalistów prawie na sali nie było, thuguttowców pozostało zaledwie kilku. Podobnie klub N. P. R., który jeszcze onegdaj wycofał z gabinetu swego przedstawiciela w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, wicemin. Wachowiaka, uchylił się teraz od głosowania. Premier Witos przeprowadził — jak mówią — z N. P. R. rokowania i obiecał jej za bierne poparcie przez nieuczestniczenia w głosowaniu — portfel ministra b. dzielnicy pruskiej.

Wskutek tej machinacyi rząd uzyskał dla swego wniosku o dalsze drukowanie dziesiątków miliardów marek drobną większość siedmiu głosów. Za wnioskiem oświadczyło się 122 posłów, przeciw 115, przy zupełnej prawie nieobecności lewicy.

NACZELNIK PAŃSTWA W BYDGOSZCZY.

Warszawa. (E. E.) Naczelnik Państwa przybył w okolice Bydgoszczy, gdzie odbywają się wielkie ćwiczenia wojskowe. Na ćwiczenia przybył również dowódca Okręgu gen. w Poznaniu i gen. inspektor armii.

ZJAZD SOKOŁÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (E. Expr.) W ciągu dnia wczorajszego zaczęli przybywać Sokoli na zlot. Przybyło około 1000 Sokołów powstańców górnośląskich, których Korfanty zwolnił na zjazd, w tem 770 druhów i 188 druhin. Wspomnieć należy o przybyciu Sokołów z Karwiny w liczbie 128. W dniu dzisiejszym przybyła reszta druhów, w liczbie kilku tysięcy osób.

WAGONY NIEMIECKIE DLA POLSKI.

Berlin. (E. E.) 4 b. m. doszło do ugody między komisyą polsko-niemiecką w sprawie rozdziału niemieckiego taboru kolejowego. Udział polski w rozdziale wagonów osobowych wynosi 4.183 wagonów. Na poczet tego Polska posiada już 2094 wagonów, ma zatem otrzymać 2189, a mianowicie 436 czteroosiowych, 1370 trzyosiowych, 333 dwuosiowych. Podział wagonów na poszczególne klasy został już ustalony. Pierwsza część będzie nadesłana między 15—20 b. m. reszta zostanie odebrana przez Polskę w sierpniu.

Francya wobec zajść bytomskich.

Ubolewanie rządu niemieckiego.

Paryż. P. A. T. Havas. Niemiecki min. spraw zagran. dr. Rosen udał się wczoraj z własnej inicyatywy do ambasady francuskiej w Berlinie, aby ambasadorowi francuskiemu Laurentowi wyrazić ubolewanie z powodu zajść w Bytomiu. Ambasador podkreślił poważne niebezpieczeństwo, które tkwi w gromadzeniu ochotników i wolnych korpusów na G. Śląsku, zwrócił następnie uwagę na kampanię prasy nacyonalistycznej niemieckiej przeciw Francyi i przeciw wojskom francuskim. Dalej ambasador wyraził ubolewanie z powodu oszczerstw, zamieszczanych stale przez prasę niemiecką, a także z okazyi zabicia majora Montalegrata. Dr Rosen zapewnił ponownie, że ubolewa z powodu wydarzeń, które bardzo często przeszkadzają rządowi niemieckiemu w jego usiłowaniach poprawienia stosunków niemiecko-francuskich.

Pogrzeb maj. Montalegreta.

Bytom. P. A. T. Dziś w piątek odbył się w Gliwicach pogrzeb majora Montalegretta zabitego w Bytomiu. Zwłoki pochowano tymczasowo na cmentarzu koalicyjnym wojskowym. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele komisyi międzysojuszniczej, wojskowości francuskiej, angielskiej i włoskiej, oraz ludności polskiej, która była licznie reprezentowana.

Paryż. P. A. T. (Havas). Grupa parlamentarna przyjaciół Polski uchwaliła żądać od Brianda zastosowania względem Niemiec sankcyi karnych z powodu zamordowania w Bytomiu majora Montelegrette'a.

Tuluza. P. A. T. (Havas). Do wdowy po majorze Montelegrette nadeszła od gen. Leronda depesza kondolencyjna. Gen. wspomina też o powszechnym szacunku, jakim się cieszył zmarły tak ze strony oficerów angielskich, jak i włoskich oraz miłości, jaką darzyli go Polacy. — Odpowiednia depesza nadeszła również od min. wojny Barteou.

Warszawa. (E. E.). Kontrolor bytomski oświadczył przedstawicielom partyi politycznych, że zakładnicy nie zostaną uwolnieni, dopóki mordercy Montalegreta nie będą wydani władzom koalicyjnym.

Nowy komendant Bytomia.

Gdańsk. P. A. T. „Danz. Ztg“ donosi, że komisya międzysoj. w Opolu mianowała na miejsce dotychczasowego komendanta miasta Bytomia gen. Lecomte Denisa, angielskiego pułk. Wanchopee. Równocześnie przybył do Bytomia większy angielski oddział wojskowy. — Przy wkroczeniu tych wojsk zostało wydane przez komendanta miasta rozporządzenie zabraniające pod grozą użycia broni wszelkich manifestacyi i zebrań.

Warszawa. (E. E.) Nowy komendant Bytomia Wanchope oświadczył wezwanym przedstawicielom władz miejskich i organizacyom politycznym, że wszelkie wystąpienia przeciwko wojsku francuskiemu obrażą wojska angielskie.

Rada Najwyższa po 19 lipca.

Paryż. (Telef. wł.). Briand oświadczył w komisyi dla spraw zagranicznych, że Rada Najwyższa zbierze się we Francyi, ale nie przed 19 lipca.

W kołach politycznych obiega wiadomość, że rządy: francuski, angielski i włoski otrzymały już nieurzędowe sprawozdania od swych przedstawicieli na G. Śląsku. Obecnie zajęte są rządy uzgodnieniem tych poszczególnych sprawozdań.

Alianci obsadzili miasta.

Bytom. (E. Ex.). Wojska angielskie zajęły okręgi Kluczbork, Olesno, Lubliniec i Tarnowskie Góry. Wojska francuskie razem z angielskiemi zajęły Gliwice i Bytom.

Horsea. P. A. T. Radio. Oficyalny raport do rządu angielskiego stwierdza, że rozbrojenie stron obu na G. Śląsku postępuje pomyślnie. Stwierdzono, że rząd polski poczynił wszelkie zarządzenia, by uniemożliwić grupowanie się powstańców polskich na swojem terytoryum.

Bytom. (E. Expr.) Do redakcyi „Polaka“ w Opolu donoszą, że w ostatnich dniach tysiące żołnierzy niemieckich w stroju wojennym przechodziło przez Opole, cofając się do Niemiec. Granica górnośląska ze strony niemieckiej jest zupełnie otwarta i nikt nie rewiduje nawet dokumentów podróży.

STRAŻE GMINNE NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. (E. Ex.). Biuro Wolffa donosi, że do straży gminnych, tworzonych obecnie z polecenia Komisyi międzysojuszniczej, zgłosiło się wielu Polaków uczestników powstania. Na protest Niemców przeciw przyjmowaniu byłych powstańców kontroler koalicyjny odpowiedział, że do straży nie mogą być przyjmowani jedynie ci powstańcy, którzy brali w niem czynny udział, natomiast mogą być przyjmowani wszyscy ci, którzy pełnili służbę n. p. policyjną, czy inną w miastach, nie związanych z działaniami wojennymi.

Unia kościelna czesko-serbska.

Praga. P. A. T. Radio. Na Morawach proklamowano uroczyście w obecności wielu gości ruskich i serbskich unię Kościoła czechosłowackiego z Kościołem ortodoksalnym serbskim. Podobne uroczystości odbędą się w Belgradzie w obecności biskupów bułgarskich, rumuńskich i serbskich. Odbędzie się także obrzęd kanonizacyi Jana Husa.

Krwawe rozruchy w Trenczynie.

Preszburg. (E. E.) W Trenczynie-Cieplicach przyszło do krwawych rozruchów, przyczem żandarmerya strzelała do tłumu. Stało się to z następującego powodu: Przybył tu ks. Hlinka celem naradzenia się z mężami zaufania. W tym czasie odbywały się właśnie uroczystości na cześć Husa. Na dworcu zauważył Hlinka portret Husa i zażądał usunięcia go. Gdy żądanie jego nie poskutkowało, udał się do tamt. księdza, od którego wrócił na czele 40 swych stronników na dworzec, aby dokonać usunięcia obrazu. Tymczasem przyzwano żandarmeryę na dworzec, która aresztowała 2 ludzi. Przed dworcem zebrały się ogromne tłumy Słowaków celem uwolnienia aresztowanych. Zaatakowano żandarmeryę kamieniami i kijami, wskutek czego żandarmi dali salwę w tłum. Jest 1 zabity, 1 ciężko ranny, wielu lekko rannych.

KONGRES STUDENTÓW KATOLICKICH W PRADZE.

Praga. (E. E. Radio). Partya ludowa zwołuje do Pragi kongres międzynarodowy studentów katolickich, w którym weźmie udział około 2.500 uczestników czeskich. Komitet otrzymał już zawiadomienie o wzięciu udziału w kongresie ze strony delegacyi angielskiej, francuskiej, włoskiej, niemieckiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej, belgijskiej, ukraińskiej, portugalskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej.

Odwrót armii greckiej.

Angora. P. A. T. Havas. Komunikat urzędowy donosi, że na odcinku Brussy cofają się Grecy, ponosząc wielkie straty. Próba Greków przekroczenia Meandru nie powiodła się.

Grecya szuka sprzymierzeńców.

Berlin. P. A. T. Wied. B. kor. „Voss Ztg“ donosi z Genewy: Turyńska „Stampa“ donosi, że w Atenach toczą się ważne rokowania między greckim min. spraw zagr. a posłami Serbii i Rumunii, celem doprowadzenia do interwencyi tych obu państw w razie ewentualnej potrzeby obrony Konstantynopola. Interwencya obu państw — pisze „Stampa“ — jest zapewniona. Zażądały one jednakże za to koncesyi głównie w tym kierunku, aby koalicya nie interesowała się sprawą możliwego konfliktu tych państw z Bułgaryą. Grecya za zrzeczenie się Smyrny miałaby otrzymać część Albanii.

Konstantynopol zagrożony.

Londyn. (E. E. Radio.) Wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu donosi, że Mustafa Kemal pragnie mieć bezpośredni kontakt z Konstantynopolem. Okręty angielskie strzegą pilnie wybrzeży małoazyatyckich, oraz miejsc zagrożonych przez kemalistów. Mustafa Kemal zdaje się, będzie próbował naruszyć terytoryum sprzymierzonych, czego mocarstwa bronić będą z całą energią.

Londyn. (Tel. wł.) Alarmujące wiadomości z Konstantynopola wywołały tu duże zaniepokojenie. Cała flota angielska Morza Śródziemnego wyjechała do Bosforu. Wysłanie floty nie oznacza jeszcze — zdaniem pism — rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Dopiero gdyby wojska Kemala wkroczyły do strefy neutralnej (Konstantynopol i brzegi cieśnin), to wojska angielskie i francuskie stawią zdecydowany opór. Rząd angielski liczy się z tem, że naród angielski nie pragnie nowej wojny z Turcyą.

Znowu nota sowiecka.

Warszawa. (E. E. Radio). Donoszą z Helsingforsu, że rząd sowiecki wystosował notę do Polski w sprawie rzekomego naruszenia artykułu piątego traktatu ryskiego. Nota zarzuca udzielanie osłony organizacyom, działającym przeciw Rosyi sowieckiej Sawinkowa, Bałachowicza, Peremykina.

Losy armii Wrangla.

Praga. (E. E. Radio) „Nar. Listy“ donoszą, że armia Wrangla liczy obecnie 40.000 ludzi karnych i dobrze wyekwipowanych: z nich 25.000 znajduje się w Galipoli, 15.000 w Serbii. Bułgarya poczyniła daleko idące propozycye co do przyjęcia tych oddziałów do siebie. Ci z wranglowców, którzy znajdują się w Czechach, nie mają bynajmniej zamiaru opuszczać kraju.

Artur Balfour żyje.

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). Według depeszy Reutera zmarł wczoraj w Londynie sekretarz stanu dla Szkocyi Balfour Burleigh, nie zaś były minister spraw zagranicznych Artur James Balfour.

Zaburzenia w Indyach.

Londyn. (E. E.) W miejscowości Allahabad w siedzibie uniwersytetu wybuchły zaburzenia ludności. Podpalono i zburzono budynek policyi, gmach poczty i telefonu, oraz szereg innych budynków. W starciu zginęło kilkudziesięciu krajowców. Do Allahabad wysłano posiłki wojskowe.

Parodya sprawiedliwości w Lipsku.

Berlin. P. A. T. (Wolff) Trybunał Rzeszy w Lipsku uwolnił porucznika Lauba, który był oskarżony o zastrzelenie kapitana francuskiego Migata.

Paryż. P. A. T. Havas. „Temps“ donosi, że po szeregu wyroków, które wydał trybunał w Lipsku kolejno na korzyść winowajców wojennych, oskarżonych przez rządy angielski, belgijski i francuski, panuje w Paryżu przekonanie, że sprzymierzone mocarstwa wniosą wspólny protest.

Paryż. P. A. T. „Matin“ donosi: Z powodu uwolnienia generała Stengera przyszedł rząd francuski do przekonania, że obecność misyi francuskiej w Lipsku dla kontrolowania przebiegu rozpraw przed trybunałom Rzeszy jest zbyteczną, a nawet niedopuszczalną. Briand polecił przedstawicielom Francyi w Lipsku telegraficznie, aby bezzwłocznie wrócili do Paryża, oraz zaproponuje gabinetom w Londynie i Brukseli, aby zaniechały delegowania swoich prawników do Lipska.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa. Francuscy przedstawiciele, którzy przybyli na proces w Lipsku, byli tam wczoraj na ulicy przedmiotem zaczepek słownych ze strony publiczności. Przedstawiciel urzędu zagranicznego, bawiący w Lipsku, wyraził z tego powodu kierownikowi delegacyi francuskiej ubolewanie.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa w porozumieniu z Senatem wolnego miasta Gdańska udzielił exequatur panu Juanowi Dios Egea y Gonzalez, konsulowi Hiszpanii w wolnem mieście Gdańsku, oraz panu Bent Falkenstjerne, konsulowi generalnemu Danii w Gdańsku.

Warszawa. (E. E. Radio). Zjazdy kolejarzy i pocztowców w Warszawie zwróciły się do Rady ministrów o przyznanie jednorazowej poważniejszej zapomogi. Rada przyznała bezzwrotne zapomogi jednorazowe wszystkim urzędnikom państwowym.

Warszawa. (E. Expr.) Ministerstwo oświecenia odrzuciło prośbę utworzenia politechniki w Łodzi, z powodu trudności finansowych. Koszta założenia obliczono na 500 milionów marek, koszta utrzymania rocznie na 100 milionów marek.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, że inżynier Wacław Paszkowski został mianowany kierownikiem oddziału likwidacyjnego demobilu wojskowego przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Warszawa. P. A. T. Z okazyi szczęśliwego uniknięcia zamachu przez księcia regenta serbskiego, wystosował Naczelnik państwa do J. Król. Wysokości depeszę gratulacyjną. Książę nadesłał w odpowiedzi depeszę z wyrazami szczerego podziękowania.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. kor.) „D. Allg. Ztg“ donosi z Brukseli: Po rokowaniach z Briandem rząd belgijski wyraził gotowość ustąpienia Francyi pierwszeństwa w dziedzinie niemieckich odszkodowań. Belgia otrzyma odszkodowanie w innej formie.

Z dnia politycznego.

Nasz minister spraw zagranicznych, bierze szybko rekord nad swymi kolegami — obfitością udzielonych prasie wywiadów. Nie będziemy — rzecz prosta — brać za złe tego pilnego kontaktu ministra z prasą. We wszystkich rozmowach p. Skirmunta powtarza się stale i z silnym akcentem słowo: pokój. Żydowskich dziennikarzy zapewnił, że jest filosemitą, postara się o ponowne zwołanie konferencyi ministeryalnej dla wypracowania ugody z żydami. W innym wywiadzie p. Skirmunt powiedział, że będzie dążył do „modus vivendi" z Niemcami, co jest dużo rozsądniejszem. O jego entuzyazmie do ugody z Czechami — już pisaliśmy. Z pełnem uznaniem przyjąć należy wreszcie fakt, że p. Skirmunt udzielił wyjaśnień także korespondentom angielskim i amerykańskim o pokojowych zamiarach Polski i że obiecał mieć z nimi nadal styczność za tydzień. Dotychczasowi ministrowie nie starali się zbytnio o prasę piszącą w języku angielskim.

Min. Strassburger o traktacie handl. z Rumunią.

Pierwszego lipca, w dniu, w którym Sejm polski ratyfikował przymierze z Rumunią, delegacya polska wraz z min. rum. Take Jonescu podpisała traktat handlowy z tem państwem. Traktat ten jest pierwszym, jaki zawarła Polska od czasu swego istnienia. Dotychczas bowiem zawiązaliśmy tylko umowy kompenzacyjne.

Traktat zbudowany jest na zasadzie największego uprzywilejowania. Wskutek tego uzyskaliśmy dla naszego eksportu do Rumunii taryfę celną konwencyonalną, znacznie niższą od stawek autonomicznych, które obowiązywały dotychczas względem Polski. Wskutek tego otwiera się w Rumunii szerokie pole dla naszego zbytu, szczególnie dla wyrobów metalowych, tekstylnych i szkła.

Według opinii wicemin. Strassburgera, przewodniczącego polskiej delegacyi, w Rumunii panuje przekonanie, iż mimo niskiego stanu naszej waluty, ceny nasze nie są w stanie konkurować z włoskiemi i czeskiemi.

Jeżeli będziemy produkować drogo — zauważył słusznie p. Strassburger wobec jednego z dziennikarzy warszawskich — to eksport nasz zostanie ograniczony i rynki wschodnie zostaną zdobyte przez kraje taniej produkujące.

Pertraktacye były prowadzone w tonie jak najbardziej życzliwym, a parę tylko punktach było trudniej dojść do porozumienia. Kwestye sporne rozstrzygnęliśmy na konferencyi ściślejszej z p. Take Jonescu, który w rozmowie okazał wielką znajomość stosunków ekonomicznych i politycznych Polski.

Czem to grozi?

Ewakuacya wojsk polskich z przyszłego kantonu wileńskiego, a zwłaszcza z t. zw. kurytarza święciańskiego, jaką nakazuje przeprowadzić Rada Ligi Narodów do 1 września, grozi Polsce wielkiem niebezpieczeństwem. Byłoby to bowiem odsłonięcie całego naszego lewego skrzydła dla ciągle jeszcze możliwej inwazyi bolszewików... Litwini ani by chcieli, ani mogli powstrzymać czerwone armie w ich pochodzie na zachód. To przekonanie, że projekt Ligi Narodów zagraża poważnie naszemu bezpieczeństwu, zyskuje coraz powszechniejsze zrozumienie w prasie polskiej.

Udział Ameryki w wojnie światowej w cyfrach.

Z okazyi święta narodowego Stanów Zjednoczonych ogłasza marszałek Foch w paryskim dzienniku „Matin" bardzo ciekawe cyfry co do udziału Ameryki w minionej wojnie światowej. Armia Stanów Zjednoczonych liczyła w dniu wypowiedzenia wojny państwom centralnym, t. j. w kwietniu 1917 r., 9.500 oficerów i 35.000 żołnierzy. W 18 miesięcy później, czyli przy zawieraniu pokoju, armia ta składała się z 180.000 oficerów i 3 i pół miliona żołnierzy.

Do marca 1918 lądowało we Francyi około 30.000 wojska amerykańskiego miesięcznie, w marcu tegoż roku 80.000, w kwietniu 93.000, w maju 240.000, zaś w czerwcu 280.000. Od lipca do listopada 1918 wylądowało we Francyi przeszło milion żołnierzy, tak że w listopadzie było we Francyi skoncentrowanych 41 amerykańskich dywizyi.

Również w dziedzinie wyrobu broni osiągnęły Stany Zjednoczone światowy rekord. Podczas gdy na początku interwencyi amerykańskiej wyrabiano w tamtejszych fabrykach broni dziennie 700 karabinów, wzrosła ta produkcya już w następnych miesiącach na 10.000 karabinów i 16 milionów patronów dziennie. Na początku amerykańskiej interwencyi w wojnie światowej potrzeba było do przewiezienia armii Stanów Zjednoczonych okrętów o pojemności 94.000 tonn, zaś do odtransportowania tej armii z powrotem do domu użyto okrętów o pojemności 3.800.000 tonn.

We Francyi straciła armia Stanów Zjednoczonych 75.000 ludzi w zabitych.

Opłakany rezultat obrad genewskich.

Głos Polaków wileńskich.

Wilno, 3 lipca.

Stawialiśmy zawsze na tym gruncie, że jeżeli projekt federacyjny p. Hymansa ma koniecznie dojść do skutku, naturalnie po zasadniczych zmianach w tekście, to Wilno wraz z okręgiem musi bezwzględnie uzyskać rękojmię, iż pomimo niebezpiecznej idei kantonalności zatrzyma ono po wsze czasy charakter polski, jaki posiada obecnie. Przyjmując dyskusyę nad projektem, zdawaliśmy sobie jasno sprawę z całego niebezpieczeństwa i z ofiary, którą czynimy Litwie za cenę federacyi. Niebezpieczeństwo usiłowaliśmy usunąć, a ofiarę zrównoważyć korzyściami, kładąc w tym celu nacisk na unię naprawdę ścisłą, stosownie do praw, jakie się należą polskiej większości w Wilnie, tudzież na poszanowanie woli mieszkańców i Sejmu polskiego. Żądaliśmy przeto własnego przedstawicielstwa przy układach z Litwinami, żądaliśmy Sejmu.

Tymczasem obrady w Brukseli, a potem w Genewie, przeszły bez udziału przedstawicielstwa ziemi wileńskiej, wydając istotnie opłakane dla nas rezultaty. Usunięcie z armii gen. Żeligowskiego „elementów obcych" oznaczałoby chyba początek końca, boć w Genewie mówiono już jawnie o zupełnej demobilizacyi wojsk Litwy Środkowej, a jedna z uchwał przewiduje także usunięcie lub zmniejszenie (zależnie od interpelacyi) polskiej administracyi.

Uchwały genewskie przekreślają najoczywiściej, a w każdym razie chcą przekreślić polski stan posiadania w Wilnie. Możemy zatem stracić wszystko, aby w zamian otrzymać w podarunku luźny plan kooperacyi polsko-litewskiej według p. Hymansa, plan, który w naszej intencyi miał służyć jedynie za substrat do dyskusyi, a po ewentualnem wycofaniu z Litwy Środkowej armii gen. Żeligowskiego i usunięciu własnej administracyi — stałby się pod naciskiem koalicyi właściwą ugodą z Litwinami.

Uchwały genewskie dowodzą, iż rzeczy toczą się po linii takich zamierzeń, a nie innych. Nie bierzmy się na plewy własnej naiwności i szkodliwej kurtuazyi wobec Ligi Narodów. Kto usuwa Polskę z Wilna, wie dokładnie dlaczego to czyni. I jeżeli Lloyd George wyklinał w mowie o G. Śląsku wszelkie „fakty dokonane", jako narzędzie imperyalizmu, to takiż imperyalizm i takież „fakty dokonane" Liga Narodów (bądźmy przekonani, że znacznym współudziałem Anglii), zamierza teraz zastosować do Polski.

Racya polska w Wilnie ma korzenie zbyt głębokie, ażeby Liga i koalicya mogły nie uznać tutaj otwarcie naszej słuszności. Gdzie jednakowoż trudno jest przeskoczyć, „tam podleźć potrzeba". Zgadza się zatem Liga nawet na ratyfikacyę przyszłej ugody przez Sejm wileński, wiedząc, że naprzód przygotowanie Sejmu przez wybory potrwa długo, a następnie, iż te wybory przeprowadzi już nie władza polska, a można sobie wyobrazić, jak one wypadną pod batutą rządu kowieńskiego lub nawet Ligi Narodów, która dąży wszelkiemi siłami do oddania Wilna Litwinom. Słowem — przez nielegalny proceder łatwo zrobić, co się komu żywnie podoba. Nie przypuszczamy, by koalicya i Liga Narodów chciały umożliwić armii kowieńskiej zbrojne opanowanie terenu Litwy Środkowej, ale to pewna, iż demobilizacya n a s z e j armii byłaby dla Litwinów prowokacyą do takiego czynu, a wówczas protest Ligi Narodów nie wywarłby z pewnością pożądanego efektu.

Wszelako decyzya genewska kryje w sobie niebezpieczeństwo jeszcze z innej strony. Gdyby chodziło tylko o obronę polskiego stanu posiadania przed imperyalizmem litewskim, ludność dałaby sobie może nawet sama radę przez zbrojne pogotowie. Ale mamy obok s ą s i a d a, który czyha nad granicą, ażeby skorzystać z najmniejszego niepokoju i położyć swą ciężką łapę na cudzej własności. Sowietom tęskno do Niemiec, radeby więc przebyć drogę do Prus Wschodnich i przekreślić najważniejszy dorobek Polski z układów ryskich. I to prawda, że sam projekt „Wielkiej Litwy" w interpretacyi p. Hymansa, dając Litwinom poniekąd wolną rękę w stosunku do sąsiadów właśnie przez ideę luźnego związku z Polską, zdaje się sprzyjać zakusom Rosyi, która rządzi Kownem według upodobania. Już sama koncepcya p. Hymansa ujawnia właściwe zamiary koalicyi, a nad Wilnem i nad Polską zawiesza miecz na cienkim włosku, jednakowoż kto może zaręczyć, że sowiety będą cierpliwie czekały na ugodowe uszczknięcie dojrzałego dla nich owocu, kiedy Polska może przejrzeć i unicestwić program koalicyi przez specyalne gwarancye, jakich zażąda przy ugodzie z Litwinami. R o s y a z g r o m a d z i ł a p r z e t o n a g r a n i c y „gros" s w o i c h s i ł, a ż e b y w o d p o w i e d n i m m o m e n c i e z a j ą ć p o l s k i k o r y t a r z, dzielący ją od Prus Wschodnich.

Wystarczy przytoczyć fakty, które panowie z Ligi Narodów mogą sprawdzić w „Excelsiorze". Na granicach od Bałtyku po Morze Czarne skoncentrowała Rosya p ó ł m i l i o n a w o j s k a, od Pskowa zaś po Bobrujsk rozłożone są armie: „czerwona niemiecka" (Połock), „czerwona polska" (Smoleńsk), tudzież kolejno: VII, III, VIII, XV i XVI. W takim stanie rzeczy „d o b r o w o l n a" d e m o b i l i z a c y a w o j s k L i t w y Ś r o d k o w e j o z n a c z a ł a b y s a m o b ó j s t w o. Nie zgodzi się na nią przenigdy ludność ziemi Wileńskiej.

Liga Narodów u ł a t w i ł a b o l s z e w i k o m s y t u a c y ę, powziąwszy uchwałę o usunięciu armii gen. Żeligowskiego i administracyi cywilnej na terenie Litwy Środkowej.

FREJEND.

Z Gdańska.

(Objęcie urzędowania przez p. Plucińskiego. — Przyjęcie przez niego dziennikarzy. — Kilka dat statystycznych co do w. m. Gdańska).

Nowo mianowany generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Pluciński objął w dniu 5 lipca b. r. swe urzędowanie. Z okazyi tej zjawili się u niego przedstawiciele tutejszej prasy polskiej i niemieckiej, aby wysłuchać programu na przysłość nowego ministra. Pan Pluciński zapewnił zastępców prasy, że pracując od dwóch lat przy rządzie w Poznaniu nad sprawami gospodarczemi i będąc przewodniczącym polskiej komisyi dla rokowań polsko-gdańskich zna dobrze potrzeby gospodarcze Wolnego miasta i będzie się starał, stojąc na straży ścisłego wykonania postanowień traktatu wersalskiego, oraz konwencyi polsko-gdańskiej, doprowadzić do zgodnego współżycia obu sąsiadów, tj. Polski i Wolnego miasta.

Co do autonomii Gdańska to jest to dziedzina, którą ma prawo regulować jedynie Liga Narodów.

Odnośnie do ostatnich postanowień i układów w Genewie zauważył generalny komisarz, że gen. Haking przedstawił tamże położenie gospodarcze Gdańska jako bardzo ciężkie z tej przyczyny, że rokowania polsko-gdańskie dotąd jeszcze ukończone nie zostały. Gdyby rokowania te nie ukończyły się do 31 lipca b. r., wówczas przybędzie do Gdańska w sierpniu b. r. z genewskiego biura Ligi Narodów p. Erik Colban dla poinformowania się o stanie tych rokowań.

Ponieważ tutejsze hakatystyczne sfery urzędowe, oraz gdańska niemiecka prasa mówiąc i pisząc o Polsce przedstawiają państwo to tendencyjnie jako bardzo mały i słaby twór, natomiast pisząc aż do znudzenia o suwerenności Wolnego miasta Gdańska rozdmuchują i uwypuklają do niebywałych rozmiarów jego wielkość, siłę i znaczenie, nie od rzeczy będzie podać kilka autentycznych cyfr co do obszaru i liczby ludności tego „wielkiego" państwa. Wedle „ogłoszeń statystycznych wolnego miasta" wydawanych przez tutejszą Izbę handlową, obejmuje obszar wolnego miasta 1.888 kilom. kwadr., zaś portu 58 km. kwadr. Wedle spisu ludności z 8 października 1919 liczyła ludność całego wolnego miasta ogółem 356.740 mieszkańców (tj. 189.657 kobiet, a 167.083 mężczyzn).

Więcej niż połowa tej ludności, bo 194.953 mieszka w samem mieście Gdańsku.

W. P.

Liszki wobec rzekomych pogromów.

Sprawa morderstwa w Liszkach dokonanego onegdaj przez żyda Schoenherza na osobie ś. p. Stanisława Rosponda, pobudziła obywatelstwo miejscowe do energicznej akcyi, jaka się wyłoniła wskutek tego, iż zmarły pozostawił nieuleczalnie chorą żonę i czworo małoletnich dzieci.

Szereg ludzi szlachetnie myślących, postanowił bezrolnej rodzinie zmarłego przyjść w ten sposób z pomocą, iż uchwalono założyć sklep pod firmą: „Sklep sierot ś. p. Stanisława Rosponda". Fundusz zakładowy utworzą obywatele miejscowi i gmina, a prawdopodobnie i osoby poza miejscowe pospieszą ze swymi udziałami tak, że niebawem będzie mogła gmina przystąpić do otworzenia sklepu. Ponieważ z rodziny ś. p. Rosponda nikt nie może samodzielnie prowadzić sklepu, zajmie się na razie kierownictwem jeden z starszych inwalidów, a dzieci zmarłego będą mu pomagały.

Myśl podwójnie piękna. Przyniesie z jednej strony pomoc ubogiej rodzinie, a z drugiej otworzy wreszcie oczy naszemu społeczeństwu, w jaki sposób walczyć z wrogiem, który mordując niewinną ofiarę, ma jeszcze czelność wzywać pomocy policyi, wojska i starostwa dla tłumienia nieistniejących pogromów.

Czas najwyższy zabrać się do spokojnej samoobrony, opartej na łączności wszystkich warstw narodu. W tym kierunku otwiera się wdzięczne pole dla miejscowej inteligencyi, która swoim przykładem wskaże naszemu społeczeństwu właściwy sposób obrony wobec nienasyconych, a rzekomo ciągle krzywdzonych ofiar pogromów.

O dalszych losach akcyi nie omieszkamy zawiadomić Szanownych Czytelników.

Iskierki.

Kto w Sejmie podpisał p. Łańcuckiemu interpelacyę w sprawie bolszewickiego pisma „Skiba"? Oto posłowie: Schipper, Grünbaum, Weinzicher, Thon, Rosenblatt, Farbstein. — To są zatem nasi rodzimi Troccy-Bernsteiny, Kamieniewy-Rosenfeldy i Zinowiewy-Apfelbaumy, którzy stają z pomocną ręką (czy z pieniądzmi nie?) przy bolszewikach polskich. Gdyby sowiety zwyciężyły w Polsce — pp. Grünbaum, Rosenblatt i Weinzicher czy inni ich współwyznawcy, odegraliby tę samą rolę u nas, jaką odgrywają Bernsteiny i Apfelbaumy w Rosyi...

Dodajmy, że na interpelacyi p. Łańcuckiego są także podpisy Polaków: Putka i Stapińskiego. Oczywiście nikt w Polsce nie dziwi się już patrząc na drogi, jakimi idzie p. Stapiński i jego towarzysze.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 421-szą adwokaci w Wadowicach; 422-gą dzieci Romana Maniewskiego, Poznań, i 423-cią Władysław i Natalia Myszczyńscy, Warszawa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 9 lipca.

O PRZEDKŁADANIE ZAMKNIĘĆ RACHUNKOWYCH BUDŻETU MIEJSKIEGO Na posiedzeniu komisyi budżetowej w dniu 7 b. m. przedłożył dyr. Jan Krzyżanowski sprawozdanie odnośnie do interpelacyi, wniesionej na ostatniem posiedzeniu w sprawie zamknięć rachunkowych. Mianowicie podniesiono zarzut, że prezydent m. przez szereg lat nie przedłożył Radzie miasta zamknięć rachunkowych. Dyrektor Krzyżanowski wyjaśnił, że zamknięcia te za rok 1916/17 (wielki tom, obejmujący blisko 500 stron druku) zostały już członkom Rady rozesłane, zamknięcie zaś za rok 1917/18, już jest ukończone i będzie niebawem przedłożone członkom Rady. Zestawienie rachunkowe za rok 1918/19, t j. za czas od 1 lipca 1918 do 31 grudnia 1919 prowadzono przez półtora roku, z powodu przesunięcia roku administracyjnego z 1 lipca na 31 grudnia, zgodnie z rokiem kalendarzowym. Zamknięcia za rok 1920 za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1920 przysparza więcej czynności z powodu przemiany koron na marki. Prace nad zamknięciami rachunkowemi opóźniły się nieznacznie z powodu powołania całego szeregu wykwalifikowanych urzędników do wojska, częściowo i przez nagłą śmierć dwóch starszych urzędników miejskiej Izby obrachunkowej. Głównie zaś opóźnienie spowodowane jest tem, że druk zamknięć rachunkowych postępuje powoli. Przypuszczać jednak należy, że w najbliższym czasie zamknięcia rachunkowe w terminach przepisanych przedkładane będą Radzie miasta.

ODZNACZENIE GEN. SZEPTYCKIEGO. Jak się dowiadujemy, rząd łotewski nadał generałowi broni Stanisławowi hr. Szeptyckiemu, bawiącemu obecnie w Krakowie, order „Latschplesis", w uznaniu znakomitej strategii, jaką wódz ten, stojąc na czele wojsk całego frontu litewsko-białoruskiego, rozwinął w czasie zeszłorocznej wspólnej akcyi polsko-łotewskiej przeciw bolszewikom, uwieńczonej — jak wiadomo — zdobyciem Dynaburga.

OSOBISTE. Poseł J. Rączkowski przebył w tych dniach pomyślnie operacyę ślepej kiszki w klinice prof. Rutkowskiego. Kuracya posła — jak donosi „Piast" — potrwa jeszcze kilka tygodni.

SEKCYA SKARB. KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Jana Goetza Okocimskiego. Obrady dotyczyły planu prac sekcyi, oraz organizacyi akcyi pozamiejscowej. Odpowiednio do tego powołano w skład sekcyi nowych członków. Następne posiedzenie sekcyi obędzie się we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 6 po poł. w sali konferencyjnej magistratu.

Generalny sekretaryat Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie mieści się w dyrekcyi Muzeum Narodowego. Adres listowy: Muzeum Narodowe, Sukiennice.

HOJNY DAR. JWP. Schneider, właściciel apteki przy ul. Długiej, ofiarował do apteczki Stowarzyszenia kat. dziewcząt w Bolechowicach całe jednorazowe wyposażenie, wartości kilku tysięcy marek, za co wydział składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

REJONOWA SPRZEDAŻ ŚWIEC. Magistrat zawiadamia, że od poniedziałku, t. j. 11 b. m., wydawać będą sklepy rejonowe po ¼ kg. świec na lipcowy odcinek legitymacyi świecowych, w cenie po 154 Mk. za 1 kg. Sprzedaż świec na odcinek lipcowy zostanie ukończona z dniem 1 sierpnia b. r.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Wobec ponownie zaszłych wypadków wścieklizny u psów w Krakowie, Magistrat zwraca uwagę właścicieli psów, by ściśle przestrzegali obowiązku zaopatrywania psów tak chodzących wolno, jak i prowadzonych na smyczy w trwałe, gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia. W razie dostrzeżonych w tym kierunku wykroczeń, władze bezpieczeństwa będą donosiły o każdym poszczególnym wypadku Magistratowi, celem należnego ukarania winnych.

POMÓR I RÓŻYCA WŚRÓD NIEROGACIZNY. Z powodu pojawienia i szerzenia się pomoru i różycy pomiędzy nierogacizną dzielnicy Płaszów, Magistrat zarządził zamknięcie wspomnianej dzielnicy dla wszelkiego obrotu nierogacizny, jakoteż zakazał wydawania paszportów na te zwierzęta, pasania świń zdrowych na wspólnych pastwiskach i t. p.

Równocześnie Magistrat przypomina posiadaczom nierogacizny obowiązek donoszenia lekarzowi weterynaryjnemu o każdem podejrzanem zasłabnięciu między nierogacizną.

MILIONOWA KRADZIEŻ BANKNOTÓW NIEMIECKICH. Konsul polski w Kłajpedzie zawiadomił telegraficznie Dyrekcyę policyi w Krakowie, że dnia 2 b. m. skradziono na tamtejszej poczcie przesyłkę pocztową, zawierającą 5 milionów marek niemieckich w banknotach 1000-markowych seryi od Nr. 0917001 e do 0967000, oraz znaczki pocztowe niemieckie od 5-fenigowych do 20-markowych, wartości 30.000 marek niemieckich. Nadto skradziono znaczki pocztowe francuskie z napisem „Memel". Dyrekcya poczty w Kłajpedzie zawiadamia o wypadku wszystkie banki, wyznaczając nagrodę w wysokości 100.000 marek niemieckich za pomoc w odzyskaniu skradzionych pieniędzy.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCY. Policya krakowska aresztowała Franciszka Wójtowicza, szeregowca parku uzbrojenia w Bielsku, któremu skonfiskowano monstrancyę, kielich, patynę, kilka komży i obrusów, pochodzących z kradzieży kościelnej Na razie nie stwierdzono, gdzie i na czyją szkodę przedmioty te zostały skradzione.

KONFISKATA RYŻU. Krakowski Urząd walki z lichwą zakwestyonował w Podgórzu w sklepie kupca Sosenki kilkadziesiąt worków ryżu, który Sosenko sprzedawał po cenach nadmiernie wygórowanych.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj w miedosytni przy ul. Krakowskiej zaszła wielka awantura. Mianowicie między Wojciechem Obodzińskim a Janem Rymarczykiem, robotnikami, przyszło z błahego powodu do ostrej sprzeczki, w czasie której Obodziński pchnął swego przeciwnika nożem w lewe przedramię, a następnie ugodził go nożem w nos. Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego. Obodzińskim zaś zajęła się policya.

Z Polski i ze świata.

ZWIĄZEK WDÓW I SIERÓT W WIELICZCE. Pod przewodnictwem O. St. Jasińskiego odbyło się w niedzielę dnia 26 czerwca b. r. w sali Domu parafialnego o godz. 12 w południe, po sumie, pierwsze walne zgromadzenie organizacyjne wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych i prywatnych, oraz po żołnierzach polskich z Wieliczki i okolicy, celem zawiązania Związku dla wzajemnej pomocy. Rzeczowy referat o celach Związku, o statucie i t. p. wygłosiła p. Górowa z Krakowa, przewodnicząca Związku centralnego. Przemawiał p. Okoński o sposobach zyskania przez Związek funduszów finansowych. Uchwalono jednomyślnie założyć Chrześcijański Związek wdów i sierót w Wieliczce, do którego wpisało się zaraz kilkadziesiąt członków, poczem dokonano wyboru zarządu miejscowego, na którego czele stoją: jako przewodnicząca A. Jaszkiewiczowa, sekretarka J. Sękowska.

ODZNACZENIE WŁODZ. TETMAJERA. Dowiadujemy się, że Rada ministrów postanowiła odznaczyć p. Włodz. Tetmajera orderem „Polonia restituta" za zasługi, położone koło Ojczyzny.

ZARZĄD KONWIKTU OO. JEZUITÓW W CHYROWIE tą drogą zawiadamia, że z powodu przepełnienia w kl. I, II i III dalsze przyjęcia są wykluczone.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KELNERÓW. Strajk kelnerów we Lwowie, trwający blisko trzy tygodnie, zakończył się ugodą. W sobotę rano mają kelnerzy objąć pracę. Zakończył się też strajk demonstracyjny robotników lwowskich browarów, natomiast trwa jeszcze dalej strajk piekarzy, który się rozpoczął jako demonstracya dla poparcia kelnerów, a potem przemienił się w strajk na tle ekonomicznem. Mimo strajku piekarzy, nie odczuwa się we Lwowie braku pieczywa. Jest ono tylko nieco droższe.

W SPRAWIE DWÓCH WYROKÓW ŚMIERCI, wydanych przez sąd doraźny we Lwowie na dwóch robotników kolejowych: Wesołowskiego i Budzińskiego, za zamordowanie policyanta w służbie, nadeszła druga depesza z Warszawy, żądająca wstrzymania wyroków i odesłania aktów procesu do Warszawy.

STRAJK W WYGODZIE. Donoszą nam z Wygody (koło Doliny), że w tartakach firmy „Silvinia" wybuchł nagle strajk robotników. Przyczyną strajku nieuwzględnienie żądań robotników co do podwyższenia płac, które są głodowe. Pertraktacye z dyrekcyą prowadzi delegat Chrześc. Związku robotników drzewnych z Krakowa. Tartaki są własnością spółki żydowskiej.

ZUCHWAŁY RABUNEK W WARSZAWIE. Do mieszkania p. Ludwika Rozbickiego, magazyniera w fabryce „Ortwein, Karasiński i Ska" przy ul. Siennej w Warszawie, weszło wczoraj koło godz. 11 przed południem dwóch nieznajomych mężczyzn w chwili, gdy w domu znajdowała się tylko gospodyni Karasińskiego Turemkowa, jej 12-letnia córka i 6-letnia dziewczynka z sąsiedztwa, Nina. Zamknąwszy drzwi, związali rabusie ręce i nogi Turemkowej i córce, zakneblowali im usta, poczem weszli do pokoju, odnajmowanego przez p. Stefańskiego, kotlarza w warsztatach kolei wiedeńskiej, rozbili kufer i zabrali bez mała 10 milionów marek, własność szwagra Stefańskiego, który, sprzedawszy sklep i dom w Gostyniu, przybył do Warszawy, aby tam nabyć jakąś nieruchomość.

ZABÓJSTWO PRZY UL. CHMIELNEJ. Jak już wczoraj donieśliśmy, została zamordowaną we własnem mieszkaniu przy ul. Chmielnej w Warszawie 36-letnia Eugenia Świerczkowska, żona urzędnika, a podejrzenie o spełnienie tego czynu padło — według doniesień — na jej syna. Obecnie okazuje się z relacyi dzienników warszawskich, że posądzony o morderstwo Antin Świerczkowski nie jest synem ś. p. Eugenii, lecz pasierbem. P. Świerczkowski ożenił się, jako wdowiec, dopiero przed rokiem ze ś. p. Eugenią, wbrew życzeniu swych dzieci: 32-letniej Zofii, nauczycielki, 20-letniemu Antoniemu, zdemobilizowanemu podchorążemu i słuchaczowi politechniki, oraz 16-letniemu Mieczysławowi, uczniowi szkół średnich.

Podejrzenie o zabicie przez Antoniego macochy opiera się głównie na fakcie, iż w dniu krytycznym pozostał on chwilowo sam z macochą w domu, poczem przepadł bez śladu, tak, że policya absolutnie odszukać go nie może.

NARYBEK DYPLOMATYCZNY. Dyplomy ukończenia sekcyi dyplomatycznej szkoły nauk politycznych w Paryżu otrzymali: Drohojewski (z odzn.), Gosiewski, Szeloti, Lewandowski i Światopełk Mirski. Dyplomy z ukończenia sekcyi ekonomiczno-finansowej otrzymali: Chrząszcz, Rola i Trzciński.

ZGON ARTYSTKI POLSKIEJ. W Poznaniu zmarła 2 b. m. Adela Żelazowska, żona obecnego dyrektora teatru poznańskiego, znanego zaszczytnie artysty dramatycznego. Ś. p. Adela Żelazowska dłuższy czas pracowała na scenie teatru krakowskiego, gdzie w swoim czasie grywała pierwszorzędne role bohaterskie. Ostatnimi czasy usunęła się zupełnie ze sceny.

ZMNIEJSZENIE SIE LUDNOŚCI WIEDNIA w przeciągu okresu od r. 1910 do 31 stycznia 1921 r o 190.095 osób, czyli o 10 proc., przeraża Wiedeńczyków. Ubytek, zwłaszcza 130.030 dzieci, jest w istocie smutnym objawem, stwierdzonym przez statystykę. Wyjazd na lato do Tyrolu staje się dla wielu mniej zamożnych sfer niemożliwym, wobec 40-procentowego podatku, ustanowionego przez Tyrol dla obcych przyjezdnych. Stąd też zapanowało oburzenie wśród Wiedeńczyków, narzekających na to opodatkowanie świeżego powietrza.

DOBRANE KÓŁKO LETNIKÓW ma się zebrać w Igls — jak donoszą z Innsbrucka. Hindenburg, Ludendorff, Mackensen przybędą do tej tyrolskiej miejscowości, gdzie już bawi gen. Linsingen od czterech tygodni wraz z małżonką. „Kleine aber honnete Gesellschaft" w istocie!

MILIONOWA OFIARA NA CELE NAUKOWE. Baron Edmund Rotschild zawiadomił — jak donoszą pisma paryskie — francuską Akademię umiejętności, że oddaje jej do rozporządzenia dziesięć milionów franków na cele naukowe.

NAJSTARSZY FAKULTET MEDYCZNY w Montpellier obchodzić ma 700-letni jubilesz swego istnienia w jesieni roku bieżącego.

288.000 URZĘDNIKÓW SOWIECKICH W MOSKWIE. Według najświeższej urzędowej statystyki sowieckiej, ludność Moskwy wynosi milion mieszkańców, w tem zaś aż — 288.000 samych sowieckich urzędników. — Ciekawe, że

w roku 1897 biurokratyczna armia całej Rosyi wynosiła tylko 223.000 urzędników.

ZBOŻE ZA PERFUMY. „Ekonom. Żiźń" donosi, że stan aprowizacyi w Rosyi pogorszył się, gdyż chłopi żądają za zboże artykułów zbytkowych, jak np. perfumeryi. Przedstawiciele kooperatyw wyjechali na wieś z manufakturą i niczego nie uzyskali. Wobec tego ceny manufaktury spadły, a zboża podniosły się do niebywałej ceny 200.000 rs. za pud.

Zawiadomienia i komunikaty.

BUDŻET NA ROK 1921. W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia komisyi budżetowej m. Krakowa, na których uchwalono: Dz. VI „Budowy i roboty publiczne", Dz. VII „Upiększenie miasta", oraz Dz. VIII „Zarząd targowy" i Dz. IX „Zdrowotność miasta". Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisyi budżetowej, przedłożył fizyk miejski, Dr Janiszewski, szczegółowe sprawozdanie o stanie zdrowotności miasta. O zakładach, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy, przedłożył sprawozdanie radca magistratu Zawadzki. Budżet obu działów uchwalono. Dalsze posiedzenia w przyszłym tygodniu.

ZBIÓRKA NA KOLONIĘ RABCZAŃSKĄ, założona przez ś. p. prof. Jakubowskiego, przyniosła po potrąceniu kosztów, 98.930 Mk. Komitet Opieki szpitalnej składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i paniom, które nie szczędziły trudów przy zbiórce.

FESTYN NA DOM POPRAWY DLA CHŁOPCÓW. W niedzielę dnia 10 b. m. urządza IX Koło mieszczanek krakowskich T. S. L. im. Królowej Jadwigi wielki festyn w Parku Krakowskim, urozmaicony różnemi niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony na założenie Domu poprawy dla chłopców.

CZESKI ODDZIAŁ PASZPORTOWY W WARSZAWIE. Biuro handlowe i oddział paszportowy poselstwa czeskiego w Warszawie został przeniesiony na ulicę Złotą 1. 4, mieszkanie 6. telef. 26194.

NOWE URZĘDY TELEGRAFICZNE. W urzędach pocztowych: Lida, Nowogródek, Sołbce, Nieświerz, Łuniniec, Kosów, Horodziej, Mir, Klock, z powiatu Nieświerz, Rubieżewice z powiatu Sołbce, Nowojelnia z powiatu Słonim, Dawidgródek i Łachowa z powiatu Łuniniec, Dukszty z powiatu Brasław i Trzcianne powiatu Białystok — zaprowadzono służbę telegraficzną.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś i jutro arcywesoła, jedna z najzabawniejszych komedyi polskich „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, a jutro po południu po raz ostatni śliczny muzycznie i niezmiernie zajmujący w treści „Bal w operze" Heubergera. W poniedziałek po raz przedostatni zabawny „Faworyt" Stolza, a we wtorek arcydzieło Souppe'go, mieniące się zajmujące widowisko, melodyjny i barwny „Boccacio". Dramat, jako ostatnią premierę, przygotowuje nigdy niegraną na naszej scenie świetną komedyę Sardou „Nasi najserdeczniejsi"; zespół zaś operetkowy przygotowuje na zakończenie sezonu, tak entuzyastycznie przyjętą w Warszawie i Lwowie, operetkę Turskiego-Swierzyńskiego „Czar munduru", graną u nas w ubiegłym sezonie pod tytułem „Miłostki wojskowe".

WIECZÓR NA RZECZ LEOPOLDA ZBUCKIEGO, artysty „Bagateli", odbędzie się dzisiaj w teatrze „Nowości" o godz. 11 wieczorem. Program wysoce barwny i urozmaicony zapewnia dużą sumę wrażeń.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Krysia leśniczanka", jedna z najbardziej melodyjnych operetek, wystawioną zostanie w „Nowościach" we środę dnia 13 b. m. Operetka ta podczas pobytu lwowskiej operetki w Krakowie cieszyła się największem powodzeniem. Dyrekcya „Nowości" sprawiła nowe, stylowe kostiumy i przygotowuje piękną wystawę. Rolę tytułową kreuje p. Marya Czermakówna, która postać Krysi zalicza do najlepszych swoich ról. Pp. Ciesielscy urozmaicą operetkę tańcami „Czardasz", „Menuett".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 9 b. m.: „Wesele Fonsia"
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Bal w operze", wieczorem „Wesele Fonsia".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 9 b. m.: „Koteczka" z Frenklem.
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Strażnik cnoty", wieczorem „Grube ryby".

Repertuar „Nowości".

Sobota 9 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna", wieczorem „Błękitny mazur".

Ze sportu.

Match czwartkowy z węgierską drużyną U. T. C., której przeciwstawiono t. zw. „drużynę kombinacyjną", już w zasadzie chybiał celowi, bo nie mógł mieć znaczenia sportowego. Drużyny krakowskiej nie można nazwać reprezentacyjną Krakowa, jak to czynią niektóre nasze pisma, bo po pierwsze nie zestawił jej Związek, lecz poszczególne kluby, a po drugie już same przepisy związkowe nie zezwalają na wystawienie reprezentacyi przeciw poszczególnym drużynom klubowym. Sam match prowadzony przez Węgrów brutalnie, których sędzia nie potrafił ujarzmić, przy równoczesnem rozmiętnieniu publiczności zostawił ujemne wrażenie. Bezczelność Węgrów ujawniła się dopiero po matchu. Po znaku danym przez sędziego na zakończenie matchu jeden z Węgrów (Vogel II.) znieważył czynnie gracza krakowskiego, wywołując interwencyę ze strony publiczności. Wynik 3:1 dla drużyny węgierskiej.

Rapid—Slavia 5:1.

Match ten odbył się w obecności 40 tysięcy widzów — stanowi on olbrzymi sukces footballu wiedeńskiego. Rapid grał rzeczywiście koncertowo. Podany przez nas wynik 3:1 polegał na pomyłce drukarskiej.

Listy do Redakcyi.

Nieporządki na dworcu Podgórze-miasto.

Z powodu ciasnoty głównego dworca kolei, przeniesiono ruch pociągów lokalnych na stacye sąsiednie: Podgórze — Płaszów i Kraków — Grzegórzki. Z Podgórza — Płaszowa odchodzą pociągi lokalne do Skawiny, do których publiczność wsiada głównie na dworcu Podgórze — miasto, jako najbliżej położonym linii tramwajowej nr. 3 i 6. Stosunki jednak na stacyi tej panujące są dla publiczności bardzo przykre. Przedewszystkiem dworzec, w stosunku do potrzeb, jest bardzo mały, a ponadto niedbale zarządzany. Sprzedaż biletów jazdy rozpoczyna się z reguły za późno, co powoduje, że podróżni wogóle bez biletów do pociągu wsiadają. W piątek tj. wczoraj wieczorem do pociągu odchodzącego o godz. 7, rozpoczęto sprzedaż biletów zaledwie o kwadrans wcześniej, przyczem kasyer prowadził spór z publicznością w przedmiocie swych obowiązków, które pojmuje w ten sposób, że podróżujący — jego zdaniem — powinni czekać cierpliwie na rozpoczęcie sprzedaży do chwili, którą on uzna za właściwą i stosowną, bez względu na termin odjazdu pociągu. Wyczekujący na sprzedaż biletów, tłoczyć się muszą w małej izdebce, stanowiącej równocześnie poczekalnię, pełną brudu, dymu i zaduchu. Niedbalstwo zawiadowcy stacyi ujawnia się również w ogłoszeniach, które jedynie publiczność bałamucą. Obok okienka kasowego np. wisi ogłoszenie, że cena biletu wstępu na peron wynosi 2 Marki, podczas gdy bilet faktycznie kosztuje 10 Marek! Podobnie ma się sprawa z ogłoszeniem dotyczącem cen biletów jazdy. Rozkład jazdy wogóle jest podróżnym niedostępny.

Niedbalstwo na każdym kroku rzuca się w oczy, a jeżeli jeszcze dodamy, że kasyer spory wiedzie z publicznością, będziemy mieli dokładny obraz nieporządków, jakie na tym dworcu istnieją. Może publiczne poruszenie tej sprawy skłoni Dyrekcyę kolei do wejrzenia w te stosunki.

K. H.

Carpentier i pani Curie.

We Francyi ustala się nareszcie obecnie przekonanie, że słynna badaczka radium więcej przynosi sławy Francyi, niż bokser Carpentier. Przeświadczenie to jednak ustala się dość późno, gdyż dopiero po porażce francuskiego championa nabrało cechy prawdziwego zrozumienia. „Figaro" stwierdza to z pewnem odcieniem słodko-kwaśnej staranności. Sprawozdawca tego dziennika opowiada mianowicie o powrocie p. Curie-Skłodowskiej z Ameryki i wystawia uczoną tę kobietę jako pełną prostoty, małomówną, wątłą istotę o bladem obliczu, z którego spoglądają jasne i przenikliwe oczy. P. Curie jest zachwycona swym pobytem w Ameryce, zadawala się jednak zapewnieniem, że podróż ta pozostanie dla niej niezapomnianą. Córka, która jej towarzyszyła w podróży, wydaje się mniej skąpa w słowach i jest przekonana, że pełne szacunku względy, jakie okazywali jej wielkiej matce Amerykanie, przynoszą zaszczyt i przypadają na dobro Francyi. Panna Curie opowiada zresztą nadzwyczajne historye o popularności Carpentiera w Ameryce i zapewnia, że nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że Carpentier uzyska dla Francyi zwycięstwo. Interwiew miał miejsce właśnie w dniu przed wielkiem rozstrzygnięciem. P. Curie przywiozła z Ameryki jeden gram radium i strzeżona była po przybyciu swem do Paryża przez agenta bezpieczeństwa publicznego, mającego za zadanie pilnować drogocennego daru amerykańskiego.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn. 7 b. m.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad pełnomocnictwem rządu do wydawania rozporządzeń regulujących obrót pieniężny zagranicą, oraz do

ustawy o emisyi biletów i o kredycie państwa.

P. Wojdaliński zaznacza, że oddawna należało stworzyć realny program naszej gospodarki zewnętrznej i wewnętrznej. Panuje u nas rozbieżność między zamierzeniami i środkami. Wysiłki nasze nie są dostatecznie skoordynowane. Machina administracyjna państwowa jest zbyt wielka. W budżecie naszym jest rozbieżność między dochodami a wydatkami, wywołana nadmierną ilością urzędników, brakiem oszczędności, niedostosowania wydatków do siły nabywczej marki. Państwo dopłaca nietylko do aprowizacyi obywateli, ale i do korzystania przez nich z kolei, poczty, telegrafów i t. p. Jest już pewien postęp, ale niedostateczny. Nie należy obawiać się podniesienia wszystkich podatków do wysokości gruntowego. Zamiast tworzyć nowe podatki, należy wyzyskać te, które są. Dotychczasowe oszczędności są zbyt małe. Wzywam rząd do dalszego skreślenia nieproduktywnych wydatków. Minister skarbu powinien być w stosunku do swoich kolegów dyktatorem. Polska nie jest tak ubogą, aby nie miała nic na wywóz. Trzeba jej tylko nadać właściwy kierunek eksportowy. Wiele państw bywało już w podobnej sytuacyi i wszędzie z czasem dochodzono do równowagi przez wzmocnienie proukcyi, wywóz, duże oszczędności. Mamy wzory z przeszłości i teraźniejszości. Klub mowcy nie zadawala się samą rezolucyą i przy dyskusyi przedstawi swój program.

P. Diamand poddaje krytyce program p. Grabskiego i oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało przeciwko przedłożeniom finansowym rządu. (Brawa).

P. Dymowski: Kilkakrotnie uchwalaliśmy już nowe emisye z każdorazowem zastrzeżeniem, że jest to ostatnia. Podstawą emisyi może być tylko narodowa, intensywna praca i narodowy majątek. Konsumcya nasza jest nadmierna. Nie krępowaliśmy jej niczem, liczenie na dobry urodzaj jest także życiem na kredyt. Nie mamy zaufania do środków obranych przez p. ministra i będziemy głosowali przeciwko ustawie. Druga ustawa jest również środkiem starym, głosować będziemy przeciwko niemu.

P. Rudziński: W Stanach Zjednoczonych żyje 4 miliony Polaków, którzy w czasie wojny zgromadzili dość poważne oszczędności. Można było z tego skorzystać w znacznej mierze. Tymczasem rząd polski wywiązał się z tego bardzo źle. Sam fakt formalny, że dotychczas rząd nie przedłożył budżetu, nie pozwala nam głosować za przedłożeniami finansowemi rządu. Decyzyę w tej sprawie klub nasz odkłada do chwili przedłożenia budżetu, dlatego w obecnej chwili nie weźmie udziału w głosowaniu.

Na tem obrady odroczono do godz. 4-tej popoł. Po przerwie zabrali głos pp. Stapiński i Weinzieher. Na tem wyczerpano rozprawę ogólną i przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad pierwszą ustawą o emisyi biletów P. K. K. P.

P. Radziszewski: Klub nasz będzie głosował przeciwko doprowadzeniu emisyi do 138 miliardów, jak wogóle przeciwko wszelkiemu dalszemu podniesieniu emisyi, gdyż to pogarsza naszą sytuacyę.

Na tem zakończono rozprawę szczegółową.

Zabierał jeszcze głos sprawozdawca p. Osiecki, który omawiał krytycznie projekt posła Grabskiego oraz zarzuty posłów Stapińskiego i Radziszewskiego. Powracając do ustawy, mowca wyjaśniał dlaczego żąda się emisyi odrazu, a nie na raty. Stało się to wskutek oświadczenia ministra, że więcej do Sejmu nie będzie się zwracał o kredyt, a kredyt we wrześniu już będzie stopniowo zmniejszony.

Następnie odbyło się

głosowanie nad trzema ustawami.

Pierwszą ustawę o emisyi banknotów przyjęto w imiennem głosowaniu 120 głosami contra 115. **Drugą ustawę o kredycie w P. K. K. P. przyjęto** w głosowaniu przez drzwi 123 głosami contra 110. **Trzecią ustawę o uregulowaniu obrotu pieniężnego z zagranicą przyjęto** w zwykłem głosowaniu większością głosów.

Przystąpiono do trzeciego czytania, wobec czego rozpoczęła się znów połączona dyskusya nad trzema ustawami. P. Wierzbicki przeprowadza porównanie między programem min. Steczkowskiego i Grabskiego i oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosowało przeciwko wnioskowi o kredycie, bo w zdolność do wyjścia z obecnego kryzysu finansowego nie wierzy. **W głosowaniu przyjęto wszystkie trzy ustawy w trzeciem czytaniu.**

Skarby drzewne puszczy Białowieskiej.

Następnie p. Świda referował sprawę uruchomienia tartaków w lasach państwowych i mówił o oszacowaniu puszczy Białowieskiej przez gen. Wroczyńskiego. Puszcza jest zawalona drzewem, które leży już trzy sezony, jeżeli nie będzie zużyte, straci całkowicie wartość. Wśród drzewostanu szerzy się kornik. Według obliczeń, drzewa szpilkowego ponad 200 lat jest **półtora miliona metrów** kubicznych, 150—200 lat **trzy miliony itd.** Biorąc pod uwagę tylko tę pierwszą kategoryę drzewa, to przedstawia ona **wartość jednego miliona funtów szterlingów**, oprócz tego odpadki wystarczające na pokrycie potrzeb wewnętrznych. Niemcy podczas okupacyi zdążyli ściąć tylko 1 procent ogólnego drzewostanu. Komisya skarbowo-budżetowa uznała sprawę za pilną, gdyż takie drzewo, jak w puszczy Białowieskiej, znajduje się tylko w Brazylii, a dochód z niego może usunąć kłopoty skarbowe.

Dalszą rozprawę odroczono. Po przemówieniach pos. Dębskiego, Błyskosza, ks. Lutosławskiego i Kiernika przyjęto nagłość i meritum wniosku, który opiewa: **Powołuje się komisyę sejmową z siedmiu członków celem zbadania działalności straży kresowej.**

Sąd marszałkowski zażądał od posła ks. Lutosławskiego dowodów na podniesione przez niego dnia 7 lipca ubliżające powadze Sejmu zarzuty, jakoby niektóre przez niego niewymienione stronnictwa czerpały z funduszów publicznych na cele partyjne. W braku dowodów napiętnował nadużycie trybuny sejmowej i nietykalności poselskiej dla napaści na całe stronnictwa i obniżenie tem samem powagi Sejmu. P. ks. Lutosławski oświadcza, że nie miał tu na myśli stronnictwa ludowego.

Następne posiedzenie dnia 28 lipca o 4-tej po południu.

Koncesye dla ludowców.

Oskarżenie „Czasu", czy oszczerstwo? Ludowcy otrzymują koncesye lasowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów roztrząsano sprawę zarzutów, stawianych poszczególnym posłom i stronnictwom z powodu interesów finansowych. Na żądanie p. Adama z racyi wniosku p. Bryla, który zarzucił jemu i p. Skarbkowi niekonstytucyjne postępowanie i otrzymanie koncesyi na biuro podróży — sprawa została załatwiona w ten sposób, że posłowie ci zastrzegli sobie złożenie przed porządkiem dziennym posiedzenia Izby odpowiedniego oświadczenia, a następnie sprawa zostanie oddana sądowi marszałkowskiemu.

Z kolei ks. Lutosławski wystosował interpelacyę do Marszałka w sprawie zarzutu szybkiego zebrania wielomilionowych majątków przez posłów sejmowych, który to zarzut postawił „Czas", a powtórzyły inne dzienniki.

Ks. Lutosławski dodał jeszcze, że **wykaz koncesyi lasowych stwierdza rażące uposażenie członków P. S. L.** w koncesye wyrębów leśnych.

P. Stapiński zauważył, że **koncesyę na wyrąb lasów dobromilskich otrzymał p. Pawłowski, generalny instruktor ludowców.**

Marszałek przyrzekł zbadać te sprawy w miarę dostarczenia mu materyału. Marszałek oświadczył wkońcu, że Sejm będzie obradował od 26 do 29 lipca.

P. SWIDA W CH.-D.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł Świda, jeden z wybitniejszych członków Klubu Mieszczańskiego, opuścił ten klub i przeszedł do Chrześć.-Demokracyi.

PROŚBA BUŁGARYI.

Paryż. (Tel. wł.) Bułgarya zwróciła się do mocarstw sprzymierzonych z prośbą o zwolnienie jej na 3 lata od płacenia odszkodowań wojennych.

Wiadomości gospodarcze.

AKCYJNA SPÓŁKA BUDOWLANA „BETON" W KRAKOWIE. Pod przewodnictwem dyr. Tadeusza Filippiego odbyło się w dniu 28 czerwca b. r. w lokalu własnym w Krakowie, Sławkowska 11, konstytuujące Walne Zebranie Akcyjnej Spółki budowlanej „Beton" w Krakowie.

Firma ta, z początkowym kapitałem Mkp. 7.000.000, objęła w drodze kupna Spółkę z ogr. odpow. „Beton" w Krośnie wraz z urządzoną na wielką skalę fabryką, której specyalnością, oprócz wyrobów betonowych en gros, jest budowanie domów z bloków betonowych. Fabryka posiada również częściowo już gotowe, częściowo zaś będące na ukończeniu warsztaty stolarskie, ślusarskie, oraz blacharskie dla zupełnej adaptacyi objektów, przez siebie budowanych.

Spółka „Beton", która wybudowała już cały szereg objektów, a ostatnio objęła w Krakowie kilka bardzo poważnych budów, przystępuje w najbliższym czasie do podwyższenia kapitału akcyjnego, celem uzyskania środków na zupełne wykończenie fabryki, uzupełnienie inwentarza, oraz zakupno tartaku, a podwyższenie kapitału nastąpi przy znacznym udziale krajowych fabryk cementu „Górka", „Szczakowa", oraz „Goleszów", jako bardzo zainteresowanych w podniesieniu ruchu budowlanego, a budownictwa betonowego w szczególności.

Radę zawiadowczą tworzą: dyr. Tadeusz Filippi jako prezes, dyr. Rudolf Rosiński jako wiceprezes, członkowie: Feliks Lesiecki, inż. Witold Łoziński, oraz Władysław hr. Potulicki.

Do komisyi rewizyjnej należą: dyr. Tadeusz Kapko, dyr. Klemens Popiel, oraz inż. Władysław Wiernik, zaś jako zastępcy: dyr. Stanisław Dębski, oraz prof. Dr Zygmunt Rozen.

POKAZ MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH. Staraniem Małopol. Tow. rolniczego w Krakowie odbędzie się w pierwszych dniach września b. r. pod Krakowem trzydniowy pokaz maszyn i narzędzi rolniczych, mających zastosowanie w różnych gałęziach rolnictwa. Na pokaz złożą się wyroby krajowe, z zagranicznych zaś te tylko, które w kraju nie są wyrabiane. Pokaz połączony będzie z demonstracyami, przeprowadzanemi w bliskości miejsca pokazu. Fabrykom i firmom, pragnącym wziąć udział w pokazie, udziela bliższych informacyi wydział rolniczy Małopol. Tow. rolniczego, plac Szczepański 8.

Pisma, wychodzące poza Krakowem, proszone są o przedrukowanie powyższego komunikatu.

ZAKAZ ŁOWIENIA RYB NA T. ZW. OSTKĘ. Gen. delegat rządu dla Małopolski, na podstawie ustawy o rybołostwie, po porozumieniu się z Tymcz. Wydziałem samorządowym, wydał rozporządzenie, zakazujące łowienia ryb na t. zw. ostkę we wszystkich rewirach rybackich Małopolski, ponieważ ten sposób łowienia ryb jest sprzeczny z interesami gospodarstwa rybnego. Przekroczenie tego zakazu karane będzie po myśli przytoczonej powyżej ustawy. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 15 b. m.

RUCH NA GIEŁDZIE. Piątkowe południowe zebranie na oficyalnej giełdzie odznaczało się bardzo słabym ruchem w akcyach przemysłowych i dywidendowych, z powodu braku zleceń kupna. Obracano w nielicznych tranzakcyach P. T. K. i Naftą polską.

Marki niemieckie i korony czeskie utrzymywały się mniej więcej na równym poziomie 26.80 do 27 Mk.; niem austr. korony nabywano po 2.65 wkońcu 2.70. Dolary w ofiarowaniu po 1840 Mk. nie znajdowały nabywców. W walutach tendencya lekko zwyżkowa.

Na porannej „Czarnej giełdzie" kurs dolarów nie uległ zmianie, od wczoraj szacowano je do 1860. W innych walutach nieznaczne zmiany: marki niem. 26.50, czes. korony 26.35, niem. austr. 2 Mk. 65; franki szw. 300—310, franki francuskie 125 Mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 8 lipca 1921 r. L. 147

	ofiarow.	żądana	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	24.—	26.—	25.—
Korony austryackie	2.20	2.40	2.50
„ czecho-słowackie	24.—	26.—	25.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	95.—	97.—	96.—
4% „ „ szkolna E. 1908	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91.—	93.—	—.—
4½% „ „ „ „ 1914	92.—	94.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89.—	91.—	—.—
4% „ „ Lwowa	86.—	88.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98.—	100.—	—.—
4% „ „ „ „	91.—	93.—	—.—
4% „ kolej.	89.—	91.—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104.—	106.—	105.50
4% „ „ „ „	98.—	100.—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	105.—	107.—	—.—
4% „ „ „ 60 l.	98.—	100.—	—.—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98.—	100.—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95.—	97.—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104.—	106.—	—.—
4% „ „ „ „	98.—	100.—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IVem.	500.—	580.—	570.—
„ „ „ V em.	675.—	725.—	710.—
Bank Hipoteczny	650.—	700.—	650.—
„ Małopolski	700.—	750.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1025.—	1125.—	1125.—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	450.—	500.—	—.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200.—	1300.—	—.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—.—
Żegluga Polska	550.—	600.—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	9300	9700	9500
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1700.—	1900.—	1800.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200.—	6400.—	—.—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000.—	3300.—	3100.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Autmotor" fabryka samochodów	2300.—	2500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka" fabryka cementu	8100.—	8400.—	8300.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7600.—	7900.—	—.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8400.—	8700	—.—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2200.—	2500.—	2325.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100.—	2300.—	—.—
„Olkos" T. A.	4000.—	4200.—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1050.—	1150.—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900.—	3100.—	2950.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyskr.	3700.—	3800.—	3750.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4000.—	4300.—	—.—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 790, Holandya 195, Nowy Jork 595, Londyn 2212, Paryż 47.40, Medyolan 2857.50, Bruksela 46.90, Kopenhaga 99.50, Sztokholm 130, Chrystyania 84, Madryt 75, Buenos Aires 175, Praga 787, Budapeszt 220, Zagrzeb 390, Bukareszt 80, Warszawa 0.37, Wiedeń 0.93, austryackie stemplowane 0.80.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 1850—1875, sprzedaż 1875, kupno 1815, franki franc. czeki: trans. 151, sprzedaż 151, kupno 148, funty szterlingi trans.: czeki 6950, marki niem. czeki: trans. 25.50—25, sprzedaż 25, kupno 23.

NADESŁANE.

†
Z KARASIEWICZÓW
Felicya z Zagłoba **Smoleńska**
żona urzędnika pocztowego
przeżywszy lat 51, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 7-go lipca 1921 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 9-go b. m. o godz. 4. popoł. na który-to smutny obrzęd stroskany mąż, synowie i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Nabożeństwo Żałobne
odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 11-go b. m. o godzinie 10. rano w kościele OO. Dominikanów.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†
BOLESŁAW BISKUPSKI
Kustorz - Emeryt Muzeum X. X. Czartoryskich
przeżywszy lat 77, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu, dnia 7 lipca 1921 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 9. b. m. o 6½ popoł. na który-to smutny obrzęd stroskana rodzina i Zarząd Muzeum XX. Czartoryskich zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w poniedziałek dn. 11. bm. o godz. 8 i pół rano w kościele XX. Pijarów.

†
TADEUSZ DĄBROWSKI
profesor Seminaryum męskiego w Krakowie
przeżywszy lat 68, zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 5 lipca b. r. w Harklowej koło Jasła.
Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Harklowej odbyło się dnia 7 b. m.

†
LUDWIK TERAKOWSKI
porucznik W. P. Hallerczyk,
przeżywszy lat 47, z trudów wojennych, zakończył życie dnia 4 lipca br. po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami.
Pogrzeb odbył się 6 lipca 1921 r. w Nowym Targu o czem pogrążona w żalu żona ze synkiem zawiadamiają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół Zmarłego.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

20 Tłomaczenie z francuskiego.

Tharps w tym momencie rzucił na jedną głowę, która już mnie dotykała, wystrzelony rewolwer i ubił gad na miejscu. Zerwałem się i schwyciłem krwawemi i popalonemi rękami za kratę, by się wedrzeć na nią po drugiej stronie detektywa, bo zauważyłem, że pręt był za krótki, by nas w tem miejscu dosięgnąć, ale doznałem gwałtownego bólu w ramieniu i zrozumiałem, że spadając, złamałem rękę. Zalewał mnie pot i cierpiałem tak straszliwie, że byłem zdecydowany nie ruszać się wcale i pozwolić się prędzej zdusić potworom, które wiły się tuż koło mnie. Zwyciężył jednak instynkt samozachowawczy i jeszcze raz spróbowałem wspiąć się, mimo, że obie ręce miałem zbroczone krwią i że na drutach zostawiłem strzępki ciała. Wówczas Tharps schylił się i dźwignął mnie siłą w górę. Utrzymywałem z trudem równowagę, a Tharps przez ten czas wykonywał jakieś dziwne, niezrozumiałe dla mnie ruchy. Nagle uczułem, jak jeden z gadów owija się dokoła mej nogi prawej, a tuż koło ramienia ujrzałem groźną głowę potwora. Wydałem ponowny straszny krzyk i przyczepiłem się z całej siły do kraty, nie śmiejąc drgnąć, by nie rozdrażnić bestyi; równocześnie owiał mnie powiew chłodnego powietrza, a uścisk pierścieni gada na nodze osłabł. Za chwilę potwór obsunął się na ziemię, nie uczyniwszy mi krzywdy. Inne cofnęły się też gwałtownie.

Nie mogąc wytłomaczyć sobie tego cudu, podniosłem oczy na mego towarzysza i zobaczyłem, że Armyl uzbrojony w długi pręt, rozpalony do czerwoności, wsadł okrakiem na sklepieniu podziemia, by lepiej nas dosięgnąć. Łotr śmiał się, a koło niego ukazała się piękna, młoda kobieta. Była to miss Bader. Zrozumiałem, że pomaga mu i podtrzymuje, by nie stracił równowagi i nie spadł w dół.

Już otwierałem usta, by krzyknąć i zwrócić uwagę Tharpsa, ale to co zobaczyłem wówczas, stłumiło mi krzyk w gardle.

Kobieta zamiast go podtrzymać, gwałtownym ruchem strąciła nędznika w dół, a sama odrzuciwszy rozpalony pręt, który mu podać miała, zawołała po angielsku:

— Odwagi! ja was ocalę.

Zniknęła, a krata za chwilę otwarła się mechanicznie i oparła w górze o mur, na szczycie którego miss Bader ukazała się ponownie. Pochyliła się ku nam i pomogła nam wdrapać się i umieścić koło niej. Bandyta wył z wściekłości, napróżno usiłując się dźwignąć.

— Ma złamane nogi — rzekł krótko Tharps.

Kobieta klaskała w ręce.

— Patrzcie, patrzcie — wołała po angielsku.

Zapomniałem o moich dotkliwych cierpieniach i schylony, śledziłem chciwie scenę, która się rozgrywała w głębi podziemia.

Na dźwięk głosu pogromicielki gady zbliżyły się ponownie i podnosiły głowy w górę, jakby chcąc się dostać do nas.

Po chwili wszystkie już się kłębiły w dole.

Wiliam Tharps wyprostował się nagle, lecz ona rozumiejąc jego myśl, rzekła:

— Pozostań pan, dziecko może poczekać.

Zrozumieliśmy, że ma na myśli Iwonę, więc uspokojeni, posłuchaliśmy miss Bader.

— Ten człowiek umrze — rzekł detektyw, wskazując na Armyla.

— Tak!

— To źle. Będzie to przecież bezprawne morderstwo.

Zaśmiała się.

— Bezprawne! Nie ma siły, którą mogłaby zapobiedz temu, co się ma stać. A wy już nie macie więcej zgęszczonego powietrza, by odstraszyć gady.

Oparła się na szczycie muru rozpromieniona i niewzruszona, jakby znajdowała się w cyrku na interesującym punkcie programu.

Od pewnej chwili dolatywały nas głuche jakieś odgłosy, rosnący hałas.

Przyjaciel mój zaniepokoił się tem, ale miss Bader rzekła obojętnie.

— To są wasi przyjaciele — za chwilę tu będą.

Ledwo to powiedziała, gdy zjawił się Asselin na czele małego oddziałku. Podbiegli ku nam, przerażeni mojemi ranami, przysięgając zemstę — lecz Tharps tragicznym gestem ukazał im jaskinię, gdzie nędznik walczył beznadziejnie z potworami.

Pochylili się i cofnęli natychmiast z krzykiem, ale nad wszystkiem panował gwałtowny, dziki śmiech złotowłosej pogromicielki.

— A Dios, caro mio! — wołała.

W wąskim przesmyku wiła się masa cielsk żółtawych i długich, masa różnokolorowa skręcała, toczyła, chwiała się i cisnęła. Wśród nich błyskała tragiczna twarz człowieka, którego nogi, ręce i cały tors były ujęte w żelazny uścisk zwojów tych cielsk obrzydłych.

Bez krzyku, bez słowa ten człowiek walczył rozpaczliwie, mocował się i wyrywał. Chwilami ukazywała się ta twarz straszliwa, twarz potępieńca ze ściągniętemi rysami i oczyma rozszerzonemi zgrozą.

Otaczało ją siedmnaście wstrętnych łbów.

Chciałem się odwrócić, ale potworność tego widoku przykuwała mój wzrok, a oczy nie mogły się oderwać od tego rojowiska, które dusiło na śmierć samym ciężarem, swoją ofiarę.

Rozległ się głuchy krzyk i wnet rozprężyły się członki. Siedmnaście łbów schyliło się nad głową tego człowieka, którego powieki zadrgały w ostatnim przedśmiertnym skurczu. Rzuciłem się w tył z krzykiem strachu i zgrozy.

Trząsłem się jak w febrze, bo zdawało mi się w tem gorączkowem podnieceniu, że to ja jestem na miejscu tego człowieka i że czuję już na rozpalonych powiekach pierwsze dotknięcie zgłodniałych paszczy.

Wiliam Tharps podtrzymał mnie, a Asselin wlał mi parę kropel alkoholu w usta.

Gdy po raz ostatni spojrzałem w głąb jaskini, zobaczyłem, że ciało bandyty stało się podobne, jakby z żelatyny, bo wszystkie kości były wprost zgniecione. Chwiało się ono w takt ruchów bestyi, które wlokły je w głąb jaskini. Wkrótce przedstawiało tylko niekształtną masę.

Miss Lucy Bader przycisnęła jakąś sprężynę i krata zapadła z głuchym trzaskiem, który wywołał ponure echo w jaskini, gdzie dokonywała się potworna uczta.

Iwonę ku naszemu zdziwieniu znaleźliśmy zdrową w pokoiku pod strychem.

Miss Bader opowiedziała nam, że oddawna oburzona złem traktowaniem, postanowiła zemścić się na kochanku i tylko w tym celu udała się z nim do Barcelony. Tutaj dowiedziała się o strasznych jego zamiarach względem Iwony i nie posiadała się z oburzenia, nic jednak nie dała poznać po sobie.

Pomocnik i współtowarzysz Armyla kochał się w niej. Skorzystała z tego i wymogła nań pomoc w uwolnieniu Iwony. Ten młody człowiek uskutecznił to zaraz następnej nocy; miss Bader zaś uśpiła Armyla jakimś narkotykiem.

Podczas tej opowieści Tharps ze zręcznością zawodowca złożył i obandażował moje złamane ramię oraz opatrzył ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'35	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 112A	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszy „Gafoty“ Lwowskiej Fabryki obuwia

Spółki akcyjnej we Lwowie

odbędzie się dnia 28. lipca 1921 o godzinie 5-ej popołudniu w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, ul. 3. Maja L. 9.

z następującym porządkiem dziennym: 1009

1. Ogólne sprawozdanie Dyrekcji.
2. Podwyższenie kapitału akcyjnego i zmiana statutu z powodu podwyższenia kapitału.
3. Wnioski członków.

Lwów, dnia 30 czerwca 1921.

RADA ZAWIADOWCZA
„Gafoty“ Lwowskiej Fabryki obuwia
Spółki Akcyjnej.

Uwaga: Posiadanie dziesięciu akcji uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Aby módz swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcjonarjusz złożyć najpóźniej na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcji wraz z bieżącymi kuponami w kasie Polskiego Banku Przemysłowego.

Akcjonarjusze otrzymają na złożone akcje pisemne potwierdzenie, które służyć mają zarazem jako legitymacje, upoważniające do uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu. Potwierdzenie opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów przysługujących akcjonarjuszowi.

Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

STARUSZKA

córka oficera wojsk polskich z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.